



NA SCENIE

## Na kanapie Davida Lyncha ●●●●○○

Maja Ostaszewska  
i Maciej Stuhr

„Koniec”, autorski spektakl Krzysztofa Warlikowskiego, Nowy Teatr w Warszawie  
(w koprodukcji z teatrami z Francji, Belgii i Niemiec)

Tak jak poprzednia produkcja Warlikowskiego, „(A)pollonia”, spektakl „Koniec” jest montażem tekstów, tym razem: „Procesu” i „Myśliwego Grakchusa” Franza Kafki, scenariusza filmowego „Nickel Stuff” Bernarda-Marie Koltèsa oraz powieści J.M. Coetzeego „Elizabeth Costello”. Całość spaja konsekwentnie prowadzony temat: analiza poczucia winy towarzyszącego człowiekowi przez całe życie. A także zaczerpnięta z filmów Davida Lyncha poetyka z pogranicza snu, jawy i seansu psychoanalitycznego. W scenach rozgrywających się w zaciemnionych pokojach Lyncha, będących jednocześnie miejscami rozkoszy i kaźni, bohaterowie Warlikowskiego spotykają sędziego (Sędziego?) i jego pomocnika (Charona?), konfrontują się ze swoimi „winami”, drażnią sumienie, analizują lęki. Sędzia jest wątpliwym bogiem – guru w rozciągniętym swetrze ze szwem w kształcie krzyża, Charon to urzędnik w garniturze (genialny Marek Kalita), a jednak ich pytania drażnią bohaterów, nie pozwalają im schować się za łatwymi odpowiedziami. Bohaterowie to Tony (Jacek Poniedziałek) – pracownik supermarketu i mistrz tańca, Józef K. (Maciej Stuhr) – znany reżyser, Elizabeth Costello (Ewa Dałkowska) – pisarka. Warlikowski portretuje artystów, ludzi, którzy uciekają od życia, tworzą własne światy. To ich wina: życie w fikcji. Ale poczucie winy tworzą także zawiedzione oczekiwania najbliższych, skrywana orientacja seksualna, uświadamiane w przebłykach ciemne miejsca w podświadomości. Czy zresztą po II wojnie światowej i po Holocaulście człowiek może żyć w poczuciu niewinności? – pyta reżyser.

W „Końcu” powracają motywy z poprzednich spektakli Warlikowskiego. Stanisława Celińska i Jacek Poniedziałek ponownie (po „Hamlecie”, a szczególnie po „Krumie”) wcielają się w rolę matki i syna, których łączy mieszanka głębokiej miłości, czułości, żalów, niespełnionych oczekiwań i zawiedzionych nadziei. Z „Aniołów w Ameryce” pochodzi motyw ukrytego homoseksualizmu Tony’ego i związanego z nim poczucia winy wobec odrzuconych kobiet. Echem monologu nazisty z „Łaskawych” Littela włączonego do „(A)pollonii”, w którym przekonuje, że gdyby nie okoliczności, byłby miłym i porządnym człowiekiem, jest scena, w której Józef K. (w obu rolach Maciej Stuhr) traci przekonanie o swojej niewinności. Powrót do motywów z poprzednich spektakli, artyści jako bohaterowie, kończące spektakl wprost zadawane pytanie o wiarę i jej przedmiot – najnowsze przedstawienie Warlikowskiego jest rodzajem medytacji reżysera nad problemami, które nurtują go od lat. Stąd liczne powtórzenia, niespieszny rytm, zapętlenia. Wszystko to powoduje, że trwający cztery i pół godziny „Koniec” jest jednocześnie spektaklem wciągającym i nużącym, perfekcyjnie zrealizowanym (aktorstwo, scenografia Małgorzaty Szcześniak!) i drażniącym, delikatnym jak piękny sen i ciężkim jak nocny koszmar.

ANETA KYZIOŁ